

KRZYSZTOF NOWAK
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Instytut Historii
ORCID: [0000-0001-7574-7481](https://orcid.org/0000-0001-7574-7481)

REEMIGRACJA POLSKICH GÓRNIKÓW Z RUMUNII NA GÓRNY ŚLĄSK PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

RE-EMMIGRATION OF POLISH MINERS FROM ROMANIA TO UPPER SILESIA AFTER WORLD WAR II

ABSTRACT: In 1946–1948, the Polish authorities made efforts to encourage the re-emmigration of Polish miners with their families from Lupeni in Romanian Transylvania, who were descendants of 19th-century economic emigrants from Galicia. These activities were mainly carried out by the Central Board of the Coal Industry in Katowice, reporting to the Ministry of Industry. After arduous negotiations with the Romanian authorities, over 600 people came to Poland from Lupeni and settled in Kędzierzyn.

KEYWORDS: Lupeni, re-emmigration of Polish miners after 1945, Polish minority in Romania

Dzieje reemigracji górników polskich po II wojnie światowej związane są głównie z ich powrotami z Francji, Belgii oraz niemieckiej Westfalii¹. Mniej wiadomo o powrotach z emigracji również górników polskich z Rumunii, którzy wraz z uchodźcami wojennymi, zarobkową emigracją międzywojenną, Polakami z Bukowiny południowej i uchodźcami z Bukowiny północnej lub Besarabii stanowili trzon powojennej repatriacji i reemigracji z tego kraju. Warto więc uzupełnić problematykę ruchów migracyjnych polskich rodzin górniczych poprzez

¹ Zob. np. Zenon Schmidtke, *Reemigracja polskich górników po II wojnie światowej z Francji, Belgii i Westfalii na teren Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – zarys problematyki*, „Górniki Polski”. Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, 8–9 (2015), s. 231–253.

przypomnienie tego zapomnianego, nieporuszanego dotąd odrębnie w historiografii polskiej i rumuńskiej, ale ciekawego i wpisującego się również w dzieje przemysłu wydobywczego powojennej Polski epizodu.

Po zakończeniu II wojny światowej liczbę stale zamieszkujących Rumunię Polaków, czyli mniejszości polskiej, nowe władze polskie w Warszawie oceniały początkowo dość nieprecyzyjnie na 15–50 tys. osób, lecz liczby te dość szybko zredukowano². Z kolei nie licząc tułaczy polskich przybyłych do Rumunii po zakończeniu wojny z innych krajów, najważniejszych kandydatów do repatriacji a więc wojskowych i cywilnych uchodźców wojennych, obywateli RP, pozostało w tym okresie w Rumunii niewiele ponad 4 tys. spośród ich wielotysięcznej masy (ok. 50 tys.), która przekroczyła granicę polsko-rumuńską po klęsce wrześniowej 1939 r.³ Na typowych reemigrantów (określanych w ówczesnej Polsce również mianem repatriantów) składali się: potomkowie rodaków osiedlających się na austriackiej w latach 1774–1918 Bukowinie (tzw. górale czadeccy, górnicy solni z Galicji, galicyjscy chłopci, trochę galicyjskiej inteligencji), uchodźcy z zajętej przez Sowieców Besarabii i Bukowiny północnej, emigranci zarobkowi z lat międzywojennych (ok. 650 osób, część ze starymi paszportami konsularnymi) oraz górnicy z osady Lupeni w okręgu Hunedoara w znanej od połowy XIX w. z tradycji wydobywczych dolinie Jiu w Siedmogrodzie⁴. Do tej ostatniej miejscowości Polacy przybyli z Galicji, w większości przed I wojną światową, stanowiąc na początku XX w. 70% mieszkańców tamtejszej kolonii górniczej. Część wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych i Brazylii. W 1929 r., dzięki nawiązaniu kontaktów z ośrodkami polskimi na Bukowinie powstała tam prywatna szkoła Polskiej Macierzy Szkolnej, prowadzona przez przyjezdnego Bukowińczyka Wilhelma

² Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej: AMSZ), Departament Polityczny 1945–1948 (dalej: DP), zespół 6, wiązka 22, teczka 326, Wengierow do MSZ, 19 IV 1946, k. 1; Tadeusz Dubicki, *Próby odnowienia życia polonijnego na rumuńskiej Bukowinie w latach 1945–1950. Organizacja repatriacji*, [w:] *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, red. Kazimierz Feleszko, Piła–Warszawa 2000, s. 106.

³ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 106–107. Szerzej problem uchodźstwa wojennego prezentuje edycja źródłowa *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z narodowych archiwów rumuńskich*, t. I, cz. 1–2, Warszawa–Bukareszt 2013.

⁴ Przodkowie „górali czadeckich“ pochodzili z okolic Czadecy na Słowacji i byli potomkami zbiorów pańszczyźnianych ze Śląska Cieszyńskiego i Żywiecczyzny. Pierwsze rodziny trafiły na Bukowinę w 1803 r. Pierwsi górnicy solni przybyli na Bukowinę z Galicji w 1792 r. do wsi Kaczyka. Galicyjscy chłopci, tzw. Mazurzy, przybywali na Bukowinę w XIX w. W Besarabii Polacy osadzali się od jej włączenia w granice Rosji w 1812 r. Zob. m.in. Emil Biedrzycki, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973; Małgorzata Willaume, *Polacy w Rumunii*, Lublin 1981; Anna Skowronek, *Polacy w rosyjskiej Besarabii w latach 1812–1918*, Poznań 2018.

Zöllera, zbudowano kaplicę p.w. św. Barbary, działało kółko teatralne, biblioteka, chóry, „Dom Polski”, co chroniło Polaków przed asymilacją. Dopiero podczas II wojny światowej do Lupeni przybył na stałe polski ksiądz, Józef Derdak, uchodźca wojenny. W 1945 r. kolonię zamieszkiwało ok. 1000 rodaków (w tym ok. 300 górników). Przeważali Rumunii (60%) i Węgrzy (25%), pozostało jeszcze trochę Niemców i Czechów. Według danych polskiej dyplomacji z kwietnia 1946 r. do szkoły polskiej, posiadającej uprawnienia szkoły publicznej, uczęszczało 86 dzieci⁵.

Stosunki dyplomatyczne między obu nowymi władzami politycznymi nawiązano oficjalnie w sierpniu, a nieoficjalnie w marcu 1945 r., gdy do Bukaresztu przybył wysłannik tzw. Rządu Tymczasowego Józef Olszewski. W tym czasie, niezależnie od faktu, iż oba rządy nie miały jeszcze uznania międzynarodowego, a Rumunia nie była uznawana przez zwycięskie mocarstwa za członka koalicji antyhitlerowskiej, przygotowaniami do repatriacji zajmowały się już organizacje popierające przemiany polityczne w Polsce, wśród których na czoło wysunęło się Polskie Zjednoczenie Demokratyczne (dalej: PZD). Olszewski powierzył tymczasowo PZD organizowanie powrotów do Polski, w wyniku czego pierwsi uchodźcy wojenni wyjechali z Rumunii w czerwcu 1945 r. Władze rumuńskie nie czyniły w tym przypadku większych przeszkód, gdyż chodziło o pozbycie się elementu pozostającego na ich utrzymaniu. Poza tym Bukareszt, jako byłego satelitę III Rzeszy, czekała przeprawa z państwami zwycięskimi na przyszłej konferencji pokojowej, stąd, obok oczekiwania na międzynarodowe uznanie, liczone również na poparcie Warszawy w kwestii spodziewanych sporów z Węgrami o Siedmiogród i zmniejszenia reparacji wojennych na rzecz ZSRR. Do kwietnia 1946 r., czyli do czasu przybycia do Bukaresztu polskiego *chargé d'affaires* Stefana Wengierowa (byłego II wicewojewody śląskiego), wyjechało do Polski 3075 osób spośród uchodźców wrześniowych⁶. W odróżnieniu od innych państw polska misja repatriacyjna lub jakaś podobna charakterem placówka w Rumunii nigdy jednak nie powstała. Nie podpisano też nigdy konwencji repatriacyjnej, a wyjazdy do Polski odbywały się na podstawie każdorazowej wymiany not, co wynikało m.in. z braku możliwości zastosowania zasady wzajemności⁷.

⁵ Ignacy Apt, *Górnicy polscy w Rumunii*, „Świat Górnika“, nr 4 z IV 1947, s. 6–7; AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 326, k. 1. Zob. m.in. Ioan Velica, „*Sfânta Mare Muceniță Varvara*“. *Ocroitioarea minerilor in Valea Jiului*, Petroșani 2017, s. 20–23.

⁶ Szerzej zob. Alicja Sowińska-Krupka, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985, s. 127–143.

⁷ *Ibidem*, s. 317–319.

Po powrocie do Polski większości uchodźców wojennych uwaga polskiej placówki dyplomatycznej w Bukareszcie skupiła się na organizowaniu wyjazdów przede wszystkim osób chętnych do przesiedlenia spośród mniejszości polskiej, czyli Polaków-obywateli rumuńskich oraz reszty przedwojennych obywateli polskich, biorąc za punkt wyjścia stan granic Rumunii sprzed 28 VI 1940 r., czyli do chwili zaboru Besarabii i północnej Bukowiny przez Związek Radziecki. Chodziło o rozpoczęcie akcji reemigracyjnej od uchodźców polskich z tych obszarów, co miało służyć wysondowaniu opinii rządu rumuńskiego o szerszej „repatriacji Polaków-obywateli rumuńskich”⁸. Nowym polskim władzom zależało na ściągnięciu do kraju zagranicznych rodaków, zwłaszcza że zaistniała potrzebna zasiedlenia uzyskanych po wojnie znacznych obszarów poniemieckich. Poza tym jednym ze sztandarowych haseł komunistów tworzącego się Bloku Wschodniego była budowa państw narodowych, a nową Polskę reemigranci mogli wzmocnić, zwłaszcza jeśli byli cennymi z klasowego punktu widzenia niezamożnymi chłopami i robotnikami.

Nic więc dziwnego, że także wśród Polonii rumuńskiej powojenne władze polskie rozpoczęły agitację na rzecz przesiedlania się na tzw. Ziemię Odzyskane. Starano się również ponownie organizować Polaków, czego dowodem było doprowadzenie przez Wengierowa w lipcu 1946 r. do zjazdu zreorganizowanego Stowarzyszenia „Dom Polski” w Bukareszcie, który po rejestracji jako Stowarzyszenie „Dom Polski” w Rumunii skupiał ok. 5 tys. członków, w tym 550 w Lupeni (1947 r.). Wspomagana przez władze polskie organizacja prowadziła działalność kulturalno-oświatową. W miarę możliwości oddział lubeński wspomagał drobnymi darami gorzej sytuowanych rodaków z Bukowiny⁹. Generalnie, ze względu na pogarszające się warunki bytowe, większość rumuńskiej Polonii, z którą władze polskie miały kontakt (końcem października 1946 r. było to ok. 5 tys. osób), była zainteresowana reemigracją¹⁰. Jednak w tym przypadku postawa władz rumuńskich była nieco inna niż w sprawie uchodźców wojennych. Także Rumuni potrzebowali rąk

⁸ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do MSZ, 3 V 1946, k. 1–2.

⁹ Szerzej zob. Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 107–113; Krzysztof Nowak, *Pojąnczy cy między Bukowiną a Polską (1946–1947)*, [w:] *Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Români și polonezi în Europa. Istorie și prezent*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2006, s. 91–92; Małgorzata Radziszewska, *Odbudowa szkolnictwa polskiego u schyłku Królestwa Rumunii*, [w:] *Związki polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Legături istorice și culturale polono-române*, red. Karina Stempel-Gancarczyk, Elżbieta Wieruszewska-Calistru, Suceava 2018, s. 271–278.

¹⁰ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do wicepremiera George Tatarescu, 30 X 1946, k. 63–64.

do pracy na roli czy w przemyśle, stąd obawiali się wyludniania osad zamieszkałych przez Polaków. Poza tym stwarzali problemy przy wywozie żywego inwentarza i pieniędzy, gdyż byli rozgoryczeni domaganiem się przez Warszawę zwrotu przedwojennego mienia polskiego, uznając, iż zrównoważyło ono nakłady przeznaczone na uchodźców. Początkowo, od końca kwietnia 1946 r., Węgrów, wykorzystując kontakty po „linii partyjnej” z liderami Rumuńskiej Partii Komunistycznej (dalej: RPK), doprowadził do skutku reemigrację znajdujących się w trudnym położeniu materialnym uchodźców polskich z Besarabii i północnej Bukowiny, którzy ostatecznie, będąc dla Rumunów raczej kłopotliwym środowiskiem, wyruszyli (503 osoby) pierwszym reemigracyjnym transportem do Polski we wrześniu 1946 r., za który zapłaciła strona polska. Wśród wyjeżdżających udało się umieścić 95 osób z rumuńskiej Bukowiny południowej i innych części Rumunii. Musieli oni zrzec się obywatelstwa rumuńskiego, a władze polskie wszelkich późniejszych pretensji do rządu rumuńskiego w ich imieniu. Przy kolejnych planach wyjazdowych, oznajmionych Rumunom notą polską z 18 X 1946 r., było już trudniej, tym bardziej że negocjacje komplikował, wynikający z przyczyn obiektywnych, brak możliwości zastosowania zasady wzajemności, a także pretensje Rumunii o podniesienie przez Polskę kwestii rewindykacyjnych podczas paryskiej konferencji pokojowej (29 VII–15 X 1946 r.), co wbrew oczekiwaniom Bukaresztu miało jednak miejsce. Trudne rozmowy toczyły się zwłaszcza wokół odszkodowań za pozostawiane przez Polaków mienie i transfery nabytych przez nich w Rumunii świadczeń socjalnych. Na początku 1947 r. władze polskie zaproponowały więc, aby w zamian za zezwolenie na – zgodny zresztą z międzynarodową praktyką – wywóz przez reemigrantów (głównie z Bukowiny) żywego inwentarza i mienia ruchomego oraz gotówki ze sprzedaży nadwyżek majątku oraz podstawienie i finansowanie przez Rumunów transportu zrzekli się oni praw do odszkodowań za pozostawioną ziemię do 10 ha z nieruchomościami. Miała być powołana komisja mieszana w celu spisania majątku reemigrantów, co Rumuni na razie zaaprobowali. Problemem stały się też opłaty za transport pociągami rumuńskimi, gdyż w myśl aktualnego jeszcze traktatu rozejmowego z mocarstwami Rumunia była zobowiązana pokryć koszty powrotu jedynie uchodźców wojennych. Ostatecznie do połowy lipca 1947 r., mimo braku formalnych porozumień, wyjechały z Rumunii dalsze 3403 osoby, w tym 770 uchodźców wojennych i przedwojennej emigracji zarobkowej. Reszta pochodziła głównie z Bukowiny południowej. W tym czasie strona polska prowadziła też sondaże na

temat przesiedlenia górników z Lupeni oraz przygotowywała grunt pod ich przyjęcie w Polsce¹¹.

Dnia 13 VII 1946 r. do podległego Ministerstwu Przemysłu Biura Dyrekcji Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego (dalej: CZPW) w Warszawie nadeszła telegraficzna odpowiedź Stefana Wengierowa – na wcześniejsze zapytanie tej instytucji o „chcących wrócić do kraju” górników polskich w Rumuni – z informacją, że w miejscowości Lupeni w Siedmiogrodzie zamieszkuje 900 polskich górników, obywateli rumuńskich, pragnących faktycznie wrócić do kraju, a sprawa ta była przedmiotem prowadzonych przez niego rozmów z władzami rumuńskimi¹². Tak rozpoczął się, wspomniany wyżej, zapomniany epizod organizowania reemigracji kolejnej sporej grupy Polaków z Rumunii, który, jak się okazało, podobnie zresztą jak w wielu innych przypadkach masowych migracji po zakończeniu II wojny światowej, również dla tego środowiska stał się prawdziwą biurokratyczną odyseją.

Można powiedzieć, że ze względu na chroniczny brak rąk do pracy polskie urzędy górnicze, podobnie jak w przypadku oczekiwania na górniczych reemigrantów z Zachodu, od razu wyraziły zainteresowanie również tym, mało znanym kierunkiem naboru siły roboczej. Świadczyły już o tym zadane dość szybko przez warszawską, a potem i katowicką dyrekcję CZPW polskiej placówce w Bukareszcie „robocze” pytania o bliższe dane na temat rodzaju pracy wykonywanej w kopalniach przez rodaków i rodzaju pokładów węglowych, poza tym o ich stan rodzinny, możliwości przywiezienia przez nich własnych mebli i o termin ich przyjazdu, ze względu na konieczność przygotowania odpowiednich mieszkań¹³. Wengierow obliczał, że chodzi o ponad 150 raczej niezamożnych rodzin (tylko 20 z nich miało własne domy z ogródkami), których największą zdobyczą były nabyte poprzez wieloletnie wpłacanie składek uprawnienia socjalne, które chcieliby w Polsce utrzymać, co jednak zdaniem polskiego przedstawiciela komplikowało kwestię przesiedleńczą. Górnicy deklarowali już nawet chęć wysłania do Polski delegacji dla zapoznania się z warunkami życia i pracy. Tylko około 10 rodzin

¹¹ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 116; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 147–150, 260–264. Polska miała zamiar podnieść w Paryżu również kwestię reemigracyjną, do czego jednak ostatecznie nie doszło.

¹² Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego Katowice (dalej: CZPW), sygn. 4924, Telegram Wengierowa do CZPW w Warszawie, 13 VII 1946, k. 9; AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do CZPW w Warszawie, 18 VII 1946, k. 16.

¹³ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Warszawie do misji polskiej w Bukareszcie, 17 VII 1946, k. 6; CZPW w Katowicach do Bukaresztu, 24 VIII 1946, k. 5.

chciałoby pracować na roli, reszta w kopalniach. Z drugiej strony, szef polskiej misji wskazywał na aktualnie nieprzychylny, z racji ekonomicznych, stanowisko Rumunów wobec wyjazdu górników do Polski i przypominał, iż priorytetem re-emigracyjnym dla Warszawy jest na razie dokończenie wyjazdu Bukowińczyków, którzy mają już rodziny w Polsce. Zbyt szybkie naciskanie w kwestii Lupeńczyków mogłoby temu zaszkodzić, choć Wengierow obiecywał do sprawy powrócić, a na razie sugerował zastanowić się nad możliwością zrekompensowania Rumunom przyszej utraty polskich górników, choćby poprzez zwiększenie dostaw węgla¹⁴. Ministerstwo Spraw Zagranicznych 9 sierpnia poinformowało Wengierowa, że otrzymało list od repatrianta z Rumunii, aktualnego pracownika Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej we Wrocławiu Józefa Szułowskiego, który wystawiając Lupeńczykom dobre świadectwo jako „na ogół elementowi zdrowemu i demokratycznemu”, polecał jednak wpieryw przebadać ich indywidualnie pod kątem niemieckiej *Volkslisty* (takie przypadki w wielonarodowej miejscowości mogły się zdarzyć), a na miejscowego przewodnika polecał nauczyciela Zöllera, sekretarza miejscowego „Domu Polskiego”. MSZ poleciło polskiej placówce zorientować się w sytuacji tej grupy rodaków pod kątem reemigracji, co potwierdzało, iż ich przesiedlenie nie było na razie dla Warszawy priorytetem¹⁵. Jednak 7 września naczelnik Wydziału Południowo-Wschodniego MSZ Wiesław Sobierajski w piśmie do CZPW w Warszawie uznawał już tę sprawę za pilną i poinformował o konieczności przyjęcia w Polsce trzyosobowej delegacji rodaków, sugerując, iż zaproszenie dla nich mogłoby wyjść od Związku Zawodowego Górników (wyszło bezpośrednio od CZPW w Warszawie)¹⁶. Skład tej delegacji był już zresztą skompletowany, na polecenie Wengierowa, na zebraniu „Domu Polskiego” w Lupeni 1 września (Jan Ciemięga, Władysław Ciemięga, Władysław Andruszek)¹⁷, którego uczestnicy wysłali też od razu podziękowania do CZPW za dotychczasowe wysiłki w kierunku przyjazdu górników do Polski. Pragnęli oni (cytując dosłownie wysłane przez nich pismo): „jak najprędzej powrócić do Kraju, by *wzwartych* szeregach w niezmordowanym wysiłku i sumiennej pracy odbudować naszą tak nam

¹⁴ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do CZPW w Warszawie, 18 VII 1946, k. 16–17.

¹⁵ *Ibidem*, MSZ do Ambasady RP, 9 VIII 1946, k.18. Stosowane w korespondencji określenia „Ambasada“, „Poselstwo“ miało charakter zwyczajowy, gdyż takiej rangi polskie przedstawicielstwo jeszcze nie miało.

¹⁶ *Ibidem*, MSZ do CZPW w Warszawie, 7 IX 1946, k. 20; CZPW w Warszawie do Ambasady RP, 24 IX 1946, k. 23.

¹⁷ *Ibidem*, „Dom Polski“ w Lupeni do Poselstwa w Bukareszcie, 3 IX 1946, k. 11.

drogą Demokratyczną Polskę”¹⁸. Wyrażając aprobatę na omawianą reemigrację, Komisja Mobilizacji Sił Roboczych przy CZPW w Warszawie w piśmie z 12 października do dyrektora administracyjnego oddziału CZPW w Rudzie Śląskiej Ignacego Apta jednocześnie poparła jego kandydaturę na przedstawiciela przemysłu wydobywczego, który miał osobiście w Lupeni zapoznać się z sytuacją, licząc, „że wykaże odpowiednią energię i inicjatywę, by z powierzonego Mu zadania należycie się wywiązywać”¹⁹.

Dnia 10 X 1946 r. Wengierow poinformował Sobierajskiego, że 1 października na konferencji w rumuńskim MSZ ustalono wytyczne w sprawie reemigracji Polaków obywateli rumuńskich. Według niego, rumuński minister spraw wewnętrznych „dał polecenie nierobienia żadnych trudności ale okazania jak najdalej idącej pomocy i to w jak najszybszym czasie, oraz udzielił pozwolenia na przyszłość na wyjazd wszystkich Polaków, którzy sobie tego życzą”. W przekonaniu Wengierowa było to „niejako rozwiązanie problemu powrotu górników, niemniej jednak – jak zaznaczył – nie zostały jeszcze uregulowane sprawy majątkowe”. Rumuńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosiło o pokrycie kosztów transportu – co Wengierow zaaprobował – a samo ofiarowywało bezpłatnie żywność dla wyjeżdżających na 15 dni²⁰. Przepojony optymizmem Wengierow 22 października w piśmie skierowanym do „Domu Polskiego” w Lupeni poinformował więc miejscową Polonię, że pierwszy transport do Polski wyjedzie 10 listopada, a kolejny prawdopodobnie 25 listopada. Zapisy na wyjazd miał prowadzić konsul w Bukareszcie i władze „Domu Polskiego” w Lupeni, a do reemigracji nie mogli zgłaszać się mężowie Polek, będący narodowości niemieckiej. Można było zabrać mienie ruchome, narzędzia pracy, ale nie została jeszcze uregulowana sprawa wywozu inwentarza żywego i kwestie finansowe. Do czasu zakończenia rokowań z Rumunami wypłatę nabytych praw socjalnych miał przejąć rząd polski²¹. Z kolei 26 października Wydział Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu w piśmie do CZPW w Katowicach pisząc, że rząd rumuński „w zasadzie zgadza się na repatriację”, podał informację, że zgłosiło się do niej 160 górników dołowych i 325 pełnych rencistów, a szczegóły omówi przyjeżdżająca do Polski

¹⁸ *Ibidem*, „Dom Polski” w Lupeni do CZPW w Warszawie, 3 IX 1946, k. 21.

¹⁹ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Warszawie do Apta, 12 X 1946, k. 1.

²⁰ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do MSZ, 10 X 1946, k. 27.

²¹ *Ibidem*, Wengierow do „Domu Polskiego” w Lupeni, 22 X 1946, k. 28.

za 2–3 tygodnie delegacja z Lupeni²². Tymczasem w piśmie do rumuńskiego ministra komunikacji z 28 października Wengierow prosił o zabezpieczenie 45 wagonów między 9 a 11 listopada, z których byłby sformowany w Bukareszcie skład repatriacyjno-reemigracyjny do Polski, gdyż miał być przeznaczony zarówno dla Polonii z Lupeni, Bukowiny i Bukaresztu, jak i dla resztek uchodźców wojennych. Lupeńczykom miał przypaść na razie tylko jeden wagon²³. Jak się jednak okazało, wśród 509 Polaków, opuszczających Rumunię 13 listopada, górników z Lupeni nie było. Władze polskie, niezależnie od niezałatwionych do końca z Rumunami spraw finansowych, uległy bowiem prośbie liderów RPK w sprawie wstrzymania wyjazdów z Lupeni, motywowanej ich negatywnymi skutkami, zdecydowanie większymi niż na rolniczej Bukowinie, czyli nagłym opuszczeniem przez liczną grupę fachowców doliny Jiu przed sezonem zimowym²⁴.

W drugiej połowie listopada 1946 r. górników chętnych na wyjazd do Polski kierownik Biura do Spraw Repatriacji MSZ Karol Bader w piśmie do ambasady RP (określenie wówczas na wyrost) w Bukareszcie obliczał na ok. 110 osób (ok. 440 z rodzinami). Jednocześnie zwracał uwagę na ich trudności wywozowe, stąd prosił placówkę, aby w swoich poczynaniach z tym związanych starała się zapewnić rodakom podobne warunki reemigracji, jakie uzyskali górnicy powracający z Francji w porozumieniu francusko-polskim z 22 I 1946 r. (m.in. powołanie komisji mieszanej do spraw transportu, możliwość przewiezienia prywatnego mienia ruchomego, zapewnienie transferu środków finansowych i nabytych uprawnień socjalnych, pokrycie kosztów transportu przez Polskę), którego odpis przesłał²⁵. Z kolei Katowice liczyły, że dalsze niejasności wyjaśni w Rumunii dyrektor Apt oraz sam Wengierow, który w grudniu planował przyjechać do Polski w celach służbowych²⁶. Wengierow 16 grudnia poinformował CZPW w Katowicach, że w Lupeni gość z Polski jest oczekiwany, sprawa reemigracji jest załatwiona z Rumunami, a delegaci górników przyjadą do kraju na rekonesans wraz z powracającym delegatem z Polski²⁷. Apt czekał więc na paszport oraz przydział dewiz na

²² APK, CZPW, sygn. 4924, Wydział Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu do CZPW w Katowicach, 26 X 1946, k. 13.

²³ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, Wengierow do ministra komunikacji i pracy socjalnej, 28 X 1946, k. 29–30.

²⁴ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 261.

²⁵ AMSZ, DP, z. 6, w. 22, t. 327, MSZ do Ambasady RP, 19 XI 1946, k. 12–14.

²⁶ APK, CZPW, sygn. 4924, Rudzkie Zjednoczenie PW w Rudzie Śląskiej do CZPW w Warszawie, 12 XII 1946, k. 15.

²⁷ *Ibidem*, Telegram Wengierowa do CZPW w Katowicach, 16 XII 1946, k. 17.

podróż, także dla delegacji górników (150 dolarów), a wyjazd – według jego oczekiwań – miał nastąpić pod koniec stycznia 1947 r.²⁸ Bader 19 grudnia poinformował kierującego w Polsce od 1944 r. całą akcją repatriacyjną i reemigracyjną Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji Władysława Wolskiego, że CZPW zajmie się reemigracją całej kolonii polskiej w Lupeni, nie tylko górników dołowych, oraz o zapewnieniu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, że będzie ono honorować nabyte przez Polaków w Rumunii świadczenia socjalne. Do złożenia takiego oświadczenia wobec górników została upoważniona polska placówka dyplomatyczna w Bukareszcie. Rekompensatą dla Rumunów miało być zaproponowane przez Wengierowa 200 t koksu z polskich kopalń²⁹. Jak się okazało, w sprawach socjalnych były to stwierdzenia na wyrost, gdyż tydzień później polskie Ministerstwo Pracy poinformowało MSZ, że ze względu na brak odpowiedniej umowy polsko-rumuńskiej automatyczne przenoszenie uprawnień emerytalno-rentowych Polaków z Lupeni nie będzie możliwe, stąd mogą oni na razie liczyć jedynie na wypłatę odpowiednich zaliczek, wypłacanych na podstawie przedłożonych przez nich dokumentów (np. odcinka z ostatniej wypłaty świadczenia)³⁰.

W instrukcjach do rozmów dla dyrektora Apta z 22 I 1947 r. CZPW przekazało ustalone z Baderem i Wengierowem obietnice, zapewniając także o przyznaniu zasiłku na zagospodarowanie dla górników dołowych³¹. Ostatecznie Apt, zapatrzony dodatkowo w liczne listy polecające (w jednym z nich była mowa o reemigracji 1200 górników), wyjechał do Rumunii przez Czechosłowację i Węgry pod koniec stycznia 1947 r.³² Zgodnie z oczekiwaniami CZPW misja w Lupeni zakończyła się sukcesem, o czym świadczyła nadesłana stamtąd w ostatnich dniach lutego depesza od rodaków z wyrazami „szacunku i podziwu dla górnika polskiego” w kraju, do którego oni „pragną jak najszybciej powrócić, by wysiłkiem swym pomóc w odbudowie upragnionej a tak bardzo zniszczonej Ojczyzny”. Depesza kończyła się tradycyjnym pozdrowieniem „Szczyście Boże”³³. Sam Apt stwierdził, „iż ośrodek Polaków w Lupeni tworzy jedną wielką rodzinę, kierującą się od dziesiątków lat uświęconą tradycją, posiada wspólne urządzenia kulturalne

²⁸ *Ibidem*, sygn. 4868, k. 44–48.

²⁹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji (dalej: GPRR), sygn. 374, MSZ do GPRR, 19 XII 1946, k. 2.

³⁰ APK, CZPW, sygn. 4924, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do MSZ, 28 XII 1946, k. 18–19.

³¹ *Ibidem*, sygn. 4868, CZPW do Apta, 22 I 1947, k. 28.

³² *Ibidem*, k. 9, 24, 35, 37, 41, 43, 44–48.

³³ *Ibidem*, sygn. 4924, Telegram z Lupeni do CZPW w Katowicach, 28 II 1945, k. 22.

i socjalne, swego księdza i cały szereg wspólnych zainteresowań”. Górnicy prosili go również, także w kolejnych nadsyłanych do Polski listach, aby po wyjeździe wszyscy zamieszkali w jednej miejscowości „dla utrzymania więzów łączących kolonię polską w Rumunii od przeszło 150 lat”³⁴. W odróżnieniu więc od polskich górników z krajów zachodnich w przypadku rodaków z Lupeni nie było wśród nich, wynikających z sytuacji politycznej, większych oporów przed wyjazdem. Byli ludźmi prostymi i raczej ubogimi, ideowo związanymi z polskością, ale i z ruchem lewicowym, odgrywając czołową rolę w miejscowym ruchu związkowym, stąd kreślona przez przedstawicieli władz z Polski perspektywa bezproblemowego otrzymania zatrudnienia, mieszkania w poniemieckich domach, lepszych niż w Rumunii zarobków oraz pomocy socjalnej rysowała się dość optymistycznie. Nie tylko polscy dyplomaci, ale i wysłannik CZPW, a więc fachowiec w branży, wypowiadał się o nich w samych superlatywach, czemu w Polsce dawał wyraz również w publikacjach prasowych, podkreślając przy tym trudną sytuację bytową rodaków („Miasteczko jest położone bardzo malowniczo – uroku dodaje porywista rzeka górską, biegnąca wzdłuż miasta, ale mimo to sprawia wrażenie osady biednej, a ludzie są smutni i przygnębieni”), dobre wrażenie, jakie odniosła goszczona przez CZPW delegacja z Lupeni i polskie zobowiązania, „aby powrót ich nastąpił najprędzej i w jak najlepszych warunkach”³⁵.

Biuro CZPW w Warszawie zwróciło się więc w sprawie przygotowania pociągu wahałowego z wagonem kuchennym i sanitarnym do ministra Wolskiego, a jego odjazd planowano na 10 kwietnia³⁶. Świadczyło to, że po ośmiu miesiącach od zainteresowania się polskich władz możliwością sprowadzenia rodaków z Lupeni formalności z tym związane zdawały się wreszcie zakończone. Szybko jednak się okazało, że sprawa ta była o wiele bardziej skomplikowana i przysporzyła najbardziej nią zainteresowanym osobom w Polsce i w Rumunii liczne problemy.

Po stronie polskiej pierwsze trudności zaczęły się w urzędzie ministra Wolskiego, który zastrzegł, że z racji oszczędnościowych omawiany transport powinien odbywać się przez Związek Radziecki, mimo że inne transporty z Rumunii szły dotychczas przez Węgry i Czechosłowację. Pociągi dojeżdżałyby na Bukowinę, a stamtąd przez Zaleszczyki jechałyby przez Lwów do Przemyśla. Chodziło również o ewentualne zabranie po drodze jakiejś grupy reemigrantów z Bukowiny.

³⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 30 VII 1947, k. 106.

³⁵ Apt, *Górnicy*, s. 6, 15.

³⁶ APK, CZPW, sygn. 4924, CZPW w Katowicach do GPRR, 13 III 1947, k. 38.

Dyrekcja CZPW była jednak innego zdania, tłumacząc, że droga przez Węgry i Czechosłowację będzie tańsza, bo mniej nużąca i trudna, gdyż odpadnie konieczność dwukrotnego przeładunku ludzi i dobytku (w tym żywego inwentarza), a przy tym i groźba jego zniszczenia ze względu na różny rozkład szyn oraz związaną z tym konieczność zwiększenia racji żywnościowych³⁷. Poza tym, można przypuszczać, że osoby, które podjęły się omawianego zadania, zapewne najwyraźniej obawiały się także różnych niespodzianek, jakie mogły czyhać na Polaków przy tranzycie przez ZSRR. Korespondencja w tej sprawie między dyrektorami CZPW w Katowicach i Warszawie, MSZ, Wolskim a Bukaresztem trwała do początku maja, a jej treść wyraźnie wskazuje, iż powstał swoisty sojusz tych instytucji przeciwko decyzji Wolskiego³⁸. Było już jednak wiadome, że kolejny termin pierwszego transportu z Lupeni nie zostanie dotrzymany.

Poważniejsze problemy były z Rumunami. Mimo iż Polskie Koleje Państwowe decyzją Ministerstwa Komunikacji mogły w ciągu kilku dni podstawić żądanych przez Wengierowa 50 krytych wagonów³⁹, wiele podstawowych spraw faktycznie nie było jeszcze załatwionych na obszarze samej Rumunii. Okazało się, że rozmowy z władzami rumuńskimi nadal trwały, a wcześniejszy optymizm polskiej dyplomacji wynikał bardziej z wrażenia, jakie odnosili w kontaktach ze swoimi ideowymi partnerami z władz RPK, próbując przez działania „po linii partyjnej” uzyskać wpływ na decyzje wielopartyjnego rządu centralnego. Nie zawsze kończyło się to sukcesem, co jesienią 1946 r. pokazała również omawiana sprawa. Ponownie też pojawił się opór Rumunów co do możliwości wywozu mienia użytkowego migrantów i ich prywatnych oszczędności. Powstała wreszcie kwestia pokrycia kosztów całej operacji⁴⁰. Nic więc dziwnego, że między Bukaresztem, Warszawą a Górnym Śląskiem rosła sarta korespondencji, panowała niewiedza i chaos, podjęte wcześniej decyzje wymagały anulowania, przybywały kolejne resorty mniej lub bardziej przydatne w całym przedsięwzięciu, nakładały się na siebie ich kompetencje, maszyna biurokratyczna święciła triumfy.

Mimo zastoju w rokowaniach z Rumunami, Stefan Wengierow przedstawił również, zaaprobowaną przez Warszawę i CZPW na Górnym Śląsku, wspomnianą już koncepcję załadowania pociągu wahadłowego do Rumunii około 180 t

³⁷ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 31 III 1947, k. 22; CZPW w Katowicach do GPRR, 2 V 1947, k. 70–71.

³⁸ *Ibidem*, sygn. 4868, k. 4, 22; sygn. 4924, k. 49, 50, 57, 58, 62.

³⁹ *Ibidem*, Notatka CZDW w Katowicach dla CZPW w Warszawie, 21 III 1947, k. 14.

⁴⁰ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 116; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 263.

koksu, a także dodatkowo 500 t cukru, w części jako pokrycie kosztów wyjazdu Lupeńczyków. W drodze powrotnej pociąg mógłby dodatkowo zabrać 50 dzieci polskich i rumuńskich na wypoczynek (w jednej z korespondencji pojawiła się, może omyłkowo, liczba 1000 dzieci!)⁴¹. O planie została powiadomiona dyplomacja rumuńska w Warszawie oraz przebywający akurat służbowo w Katowicach przedstawiciele dyrekcji kolei rumuńskich. W piśmie Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego na ten temat do CZPW z 20 III 1947 r. stwierdzono, iż wagony na ten cel mają być skierowane przed opuszczeniem kraju najpierw po cukier do Żnina w Wielkopolsce, a następnie na Górny Śląsk po koks. Czuwać nad transportem mieli dyrektor Apt oraz przebywający w Polsce trzej delegaci z Lupeni. W Katowicach powstały jednak wątpliwości co do kwestii formalnych dotyczących wyładunku cukru w Rumunii i opieki nad dziećmi w Polsce, dlatego następnego dnia zwrócono się do dyrektora Sobierajskiego z MSZ z prośbą o przybycie Wengierowa do Katowic w celu bliższego wyjaśnienia w ten sposób zaplanowanego transportu, niezależnie oczywiście od faktu, iż minister Wolski nadal obstawał przy trasie „radzieckiej”. 22 marca na naradzie w Katowicach przedstawiciel kolei rumuńskich inż. Lungu, poinformowany już wcześniej o sprawie cukru i koksu (mówił o 150 t), oświadczył, że koleje rumuńskie nie są w stanie dostarczyć wagonów (tę opcję w CDPW rozważano już wcześniej)⁴². W dniach 26–27 marca przebywał w Warszawie dyrektor Apt wraz z delegacją z Lupeni w sprawach związanych z ich wyjazdem z Polski. Z jego sprawozdania wynikało, że Wengierow jeszcze nie załatwił z Rumunami kwestii rozliczeń finansowych z chętnymi do wyjazdu. W tej sytuacji Apt poinformował delegatów, aby górnicy nie wypowiedzieli stosunku pracy do momentu podstawienia wagonów⁴³. W następnych dniach gorączkowa korespondencja między Katowicami a Warszawą wskazywała na kompletny zamęt w kwestiach transportowych. Mimo pobytu Wengierowa w Polsce, który chciał mieć wyłączność na załatwianie spraw z Rumunami, nie udało się naczelnemu dyrektorowi administracyjnemu CZPW w Katowicach

⁴¹ APK, CZPW, sygn. 4868, Notatka CZPW w Katowicach dla ob. Małkiewiczowej, 20 III 1947, k. 15; Telefonogram z Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego dla Apta, 20 III 1947, k. 16.

⁴² *Ibidem*, CZPW w Katowicach do MSZ, 21 III 1947; sygn. 4924, Notatka [z konferencji 22 III], 24 III 1947, k. 40; Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego do CZPW w Katowicach, 20 III 1947, k. 46–47; CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 21 III 1947, k. 43; Telegram CZPW w Katowicach do MSZ, 21 III 1947, k. 41.

⁴³ *Ibidem*, sygn. 4868, Sprawozdanie z podróży służbowej do Warszawy dla załatwienia spraw paszportowych dla delegacji górników polskich z Rumunii, 29 III 1947, k. 4–5.

inż. Z. Grątkowskiemu z nim skontaktować. Tymczasem CZPW miało już przygotowany w centrali zbytu koks (ostatecznie 180 t) oraz wysłało 250 kg upominków (czekolada, cukier, mleko, szynka w puszkach) dla dzieci z Lupeni, które zabrał jadący do Rumunii na zlecenie Wengierowa samochód ciężarowy⁴⁴. Z kolei przemysł cukrowniczy odmówił przekazania cukru. Jednak bez ostatecznej decyzji ministra Wolskiego i Ministerstwa Komunikacji oraz informacji z Bukaresztu na temat terminu i trasy transportu oczekujący na górników szefowie CZPW i tak nic więcej nie mogli zrobić. W tej sytuacji Rumuni zdecydowali, iż przygotowany koks zabierze jeden z pociągów repatriacyjnych, które od roku kursowały z Rumunii do Polski i poprosili, aby strona polska dowiozła ładunek do stacji granicznej w Zebrzydowicach. O cukrze i zabranii dzieci nie było już mowy⁴⁵.

W kolejnych tygodniach nadal panował chaos. Niezależnie od problemów na gruncie rumuńskim, polscy dyplomaci w Bukareszcie czekali też na informację od CZPW w sprawie przewozu koksu. Ostatecznie, wagony z koksem z koksowni „Emma” w Radlinie w powiecie rybnickim doczepiono 13 maja w Zebrzydowicach do powracającego do Rumunii jednego z kolejnych składów repatriacyjnych⁴⁶.

Trudno dziś oceniać, czy w obliczu faktycznego braku porozumienia z Rumunami obiecywanie przez władze polskie rodakom w Lupeni szybkiego wyjazdu do Polski, powodujące ich wielomiesięczne „siedzenie na walizkach”, było słuszne. Obserwując podobne przypadki związane z organizowaniem masowych przesiedleń w powojennym okresie chaosu, przekształceń politycznych, prawnych, administracyjnych czy biurokratycznych, przykład Lupeni nie wydaje się czymś szczególnym. Niezależnie od kwestii propagandowych powojennym władzom polskim nie sposób bowiem odmówić zarówno determinacji w opisanych działaniach, jak i prób tworzenia faktów dokonanych, tym bardziej że nie można było odwoływać się do zasady wzajemności. Przedstawiciele władz polskich prosili, naciskali, wskazywali na potrzeby odbudowującego się kraju, próbowali szukać sprzymierzeńców w kręgach bliskich ideowo. Rumuni obiecywali i lawirowali, zmieniali wcześniejsze postanowienia, broniąc swoich racji, choć w tym okresie zależało im na dobrych stosunkach z Polską. Wstępne ustne przyzwolenia liderów

⁴⁴ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 14 III 1947, k. 10; 31 III 1947, k. 12–22.

⁴⁵ *Ibidem*, sygn. 4924, Telegram CZPW w Katowicach do misji polskiej w Bukareszcie, 14 III 1947; Telegram CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, b.d., k. 64.

⁴⁶ *Ibidem*, Telegram CZPW w Katowicach do Ambasady w Bukareszcie, 14 V 1947, k. 72; Notatka [w sprawie koksu dla Rumunii], 14 VI 1947, k. 74.

RPK na reemigrację Polacy zbyt często jednak brali za pewnik, co potem osobom zaangażowanym w Polskę w całą akcję oraz rodzinom górniczym mocno nadszarpywało nerwy. Śledząc wymianę korespondencji na terenie Polski, jak również inne doświadczenia z akcją przesiedleńczą, można również przypuszczać, że niewiele w tej sytuacji polepszyłoby przejęcie inicjatywy z rąk CZPW bezpośrednio przez agendy ministra Wolskiego, które przejmowały w Polsce opiekę nad reemigrantami. Z drugiej strony, niezależnie od piętrzących się problemów, wydaje się, że i w przypadku górników z Lupeni zawsze chodziło nie o kwestię, czy do tej reemigracji w ogóle dojdzie, ale tylko termin, w jakim czasie będzie ona rzeczywiście możliwa. Przed rodakami Warszawa starała się tłumaczyć narastające trudności decyzjami władz rumuńskich i walką ideologiczną w Królestwie⁴⁷.

Niedotrzymanie kwietniowego terminu wyjazdu spowodowało rozgoryczenie Polaków w Lupeni, tym bardziej że opowieści delegacji górników o realnych szansach na lepsze życie w Polsce napawały ich wcześniej sporym optymizmem. Wengierow 22 VI 1947 r. zawiadomił dyrektora Apta i centralę w Warszawie, że nową datę wyjazdu reemigrantów wyznaczono na 10 VII 1947 r. Podróż miała się odbywać w wagonach rumuńskich przez Węgry i Czechosłowację. Chodziło o 321 osób (34 górników dołowych, 80 rzemieślników i robotników kopalnianych, 26 emerytów, 70 kobiet i 111 dzieci). Polski dyplomata wspominał także, iż sprawę koksua załatwił pomyślnie, choć w pięciu wysłanych z Polski wagonach znajdował się tylko nieprzydatny w odlewniach miał⁴⁸. Z kolei dyrekcja warszawskiego Biura CZPW w liście do Grątkowskiego z 25 czerwca pisała, iż ma z MSZ informacje o mających wyjechać 350 osobach, 5–6 dniach podróży i przyjeździe pociągu do Polski przez Zebrzydowice do Punktu Etapowego Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Dziedzicach⁴⁹.

Tymczasem 30 VI 1947 r. władze oddziału „Domu Polskiego” w Lupeni wysłały do dyrektora Grątkowskiego dramatyczny list (z wielu racji warto go cytować w oryginalnym brzmieniu), w którym pisały rozgoryczone, że informacje z konsulatu polskiego w Bukareszcie były najpierw „zapewniające, *nadziejne*, jednak jak się później okazuje *zwłoczne*, zwodzące, słowem wieczne obiecywanie z miesiąca na miesiąc z tygodnia na tydzień z dnia na dzień – perspektywa igraszki”. „Sytuacja na ogół rozpaczliwa – kontynuowano. – Ludzie płaczą, klną,

⁴⁷ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 310.

⁴⁸ APK, CZPW, sygn. 4924, Telegram Wengierowa do Apta, 22 VI 1947, k. 79.

⁴⁹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 25 VI 1947, k. 85.

wymyślają nie pomijając nikogo czy to nas czy tych w Bukareszcie. Powstają różnorodne koncepcje, podejrzenia, nieufność itp. Sprzeczne czynniki w posiadaniu powyższych faktów działają jak najintensywniej, godząc w nas na ile ich stać tylko a nasi dochodząc do rozpaczry rwą rzeczy na sobie. Bronimy naszych w Bukareszcie tłumacząc, iż *winę* należy szukać u władz zainteresowanych, jednak wysiłek nasz podnieca i bardziej oburza ludzi. Stoimy na bezdrożu w tej tak rozpaczliwej sytuacji, powstałej nie z naszej winy. Górnicy schodzą się gromadnie i by wymusić wyjazd zamierzają opuścić pracę. Jeżeli repatriacja w jak najkrótszym czasie nie nastąpi, kto wie do czego może dojść i kto za to wszystko co zajdzie odpowiadać będzie. Pod względem gospodarczo-materialnym nie lepiej. Ogół nie pozasiewał *ogrody*, zatem musi wszystko zakupywać na wolnym rynku, a ceny są wprost astronomiczne, niedostępne w stosunku do zarobkowania. Do Lupeni zjechało też kilka rodzin górniczych, rzemieślniczych z okolic związanych rodzinnie. Są oni bez środków materialnych i pracy. Mieszkają na razie u swoich, ale ci ich utrzymywać miesiącami nie mogą, bo sami rzuceni są na pastwę losu, żyją w skrajnej biedzie i niedostatku. Oplakania godni ci ludzie siedzą już w nas ponad 2–3 miesiące. Wprawdzie otrzymali doraźną pomoc materialną, ale ta wystarczyła im zaledwie na kilka dni. Nasi górnicy wiedzą, że z Bukowiny wyjeżdża do Kraju do miesiąca transport a od nas od *zwyż* jednorocznych starań ani jeden – dlaczego?”. W końcowej części listu jego autorzy, pokładając „wszelkie nadzieje” w dyrektorze Apcie w kwestii „ocalenia” Polaków z Lupeni, obiecywali w zamian „pracę zniszczonej przez wroga Ojczyźnie”, a całość kończyli słowami „Tak nam dopomóż Bóg”⁵⁰. Podobnej treści list napisał dzień później i przesłał do Grątkowskiego członek delegacji lubeńskich Polaków Władysław Ciemięga, przy czym bardziej podkreślał rolę „tendencyjnych czynników, w *portret* których wchodzi władze miejscowe. Nadto *pod nawiasem* – dodawał – repatriacja nasza co z żalem stwierdzam, *na którą* tyle pokładaliśmy nadziei, wierząc danym przez władze rumuńskie obietnicom w swym istotnym zarysie nosi jedynie objaw ujemnej i krętej polemiki”⁵¹. List ten odesłano do Biura CZPW w Warszawie prosząc „o wszczęcie u czynników właściwych starań dla uzyskania możliwości powrotu dla tej naprawdę wartościowej grupy obywateli Polski”⁵².

⁵⁰ *Ibidem*, List „Domu Polskiego“ w Lupeni do Apta, 30 VI 1947, k. 82.

⁵¹ *Ibidem*, List Władysława Ciemięgi do Apta, 1 VII 1947, k. 87.

⁵² *Ibidem*, Zabrskie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 16 VII 1947, k. 86.

W następnych dniach i tygodniach sytuacja się powtórzyła. Między Górnym Śląskiem, Warszawą a Bukaresztem krążyła korespondencja w sprawach „pociągu widmo”, choć tym razem chodziło już wyłącznie o przybycie składu rumuńskiego. Warszawskie biuro CZPW 15 lipca przesłało do Katowic informację z MSZ, że transport 350 osób z Lupeni wyjechał 10 lipca i prawdopodobnie po 5–6 dniach przyjedzie do Dziedzic przez Zebrzydowice. Cztery dni później dyrektor Grątkowski informował CZPW w Warszawie, że transport nie przybył, gdyż „rzekomo zatrzymany został na granicy rumuńsko-węgierskiej”, a polska misja repatriacyjna w Pradze nie ma żadnych informacji na jego temat z obszaru Czechosłowacji. Prosił o informację, czy transport rzeczywiście wyruszył. Podobną prośbę skierowano z Katowic do Warszawy 28 lipca. Dzień później centrala przesłała na Górny Śląsk wiadomość z MSZ, że żadnego transportu nie było⁵³. Na razie więc przesłany Rumunom koks niewiele zdziałał.

Niezależnie od tego, 30 lipca dyrekcja Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego przekonana, że transport z Rumunii musi w końcu nadejść, w piśmie do swojej warszawskiej centrali informowała, że jest w stanie spełnić pragnienie górników z Rumunii co do osiedlenia się w jednym miejscu, gdyż przeznaczyła dla nich wyremontowany kompleks mieszkaniowy w Kędzierzynie. Informowano również, że uzyskano zgodę PKP na uruchomienie przyspieszonych składów do miejsc ich zatrudnienia, pod warunkiem że jednorazowo będzie jeździć w nich co najmniej 200 osób. Z tych względów oraz z powodu tego, że rudzkie zjednoczenie sporo zainwestowało już w sprawę reemigracji z Lupeni, jego dyrekcja prosiła o przekazanie dla niej w całości oczekiwanego transportu. Na to konto z góry rezygnowano z oczekiwanego również wówczas jednego z transportów polskich reemigrantów z Francji⁵⁴. Dyrekcja Zjednoczenia w Zabrze wyraziła na to zgodę, z zastrzeżeniem, że drugi transport z Lupeni trafi do nich⁵⁵. 2 sierpnia Katowice prosiły warszawskie Biuro CZPW o kolejną interwencję u ministra Wolskiego w kwestii konkretnych informacji na temat przyjazdu górników, których położenie było „wprost tragiczne”, poza tym coraz trudniej było utrzymywać zarezerwowane dla nich mieszkania, które by można oddać do dyspozycji innych

⁵³ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 15 VII 1947, k. 88; 19 VII 1947, k. 93; CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 28 VII 1947, k. 91; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 29 VII 1947, k. 90.

⁵⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 30 VII 1947, k. 106.

⁵⁵ *Ibidem*, Zabrskie Zjednoczenie PW do Rudzkiego Zjednoczenia PW, b.d., k. 98.

reemigrantów⁵⁶. Z Warszawy i Bukaresztu nadchodziły kolejne sprzeczne informacje. Do Katowic 2 sierpnia po południu przyszedł telegram z poselstwa, że „transport górników z Lupeni ostatecznie załatwiony”, a termin ich wyjazdu będzie podany za dwa tygodnie, ale 5 sierpnia dyrekcja CZPW w Warszawie poinformowała wprost Grątkowskiego, że według informacji z MSZ, „toczą się obecnie rokowania w sprawie repatriacji górników”, które na razie żadnych wyników nie dały⁵⁷.

Kolejna informacja z Bukaresztu o wyjeździe pociągu z Lupeni informowała, że pociąg z 320 osobami wyrusza 11 sierpnia i może dwudniowe mieć opóźnienie. Rozmowy w sprawie dalszych transportów dopiero się miały się rozpocząć, gdyż były „trudności”⁵⁸. Jak się okazało, oczekiwany tak długo pierwszy transport rodaków z Lupeni, w rumuńskich wagonach, przez Węgry i Czechosłowację, rzeczywiście wyruszył, ale nie 11, a 17 sierpnia. Dwa dni później wjechał na terytorium Węgier w miejscowości Szob. Według informacji przesłanej na Górny Śląsk z Referatu Repatriacji Ministerstwa Administracji Publicznej w dniu 21 sierpnia, jechało w nim 308 osób wraz z meblami, a transport miał dotrzeć do stacji granicznej Międzylesie w pow. kłodzkim 21–22 sierpnia⁵⁹. Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego 22 sierpnia wysłało więc do Międzylesia „ob. Jagodę” w celu przyjęcia transportu, który jednak tam jeszcze nie dotarł, a według informacji z Pragi nie przebywał on również jeszcze na obszarze Czechosłowacji⁶⁰. Dane te były nieprawdziwe, gdyż pociąg rankiem 21 sierpnia wjechał do Czechosłowacji w miejscowości Parkany na Słowacji, a w południe dotarł do Brna. Do Międzylesia, gdzie, podobnie jak w Dziedzicach, znajdował się Punkt Etapowy PUR, pociąg przybył 23 sierpnia o 12.14. Według sporządzonego na miejscu (ale datowanego na 25 sierpnia) sprawozdania Mieczysława Czekaja z rudzkiego zjednoczenia skład liczył 30 wagonów, którymi pod opieką kierownika transportu adwokata Emiliana Dobromila z Bukaresztu przyjechało 313 osób. Wśród 297 reemigrantów z Lupeni było według niego 73 górników, 7 rzemieślników, 3 robotników, 1 inżynier górniczy, 1 sztygar, 16 reprezentantów wolnych zawodów (nie sprecyzowano jakich), 81 żon, 79 dzieci do lat 16. „Transport ten to prawdziwy obraz nędzy – czytamy

⁵⁶ *Ibidem*, CZPW w Katowicach do CZPW w Warszawie, 2 VIII 1947, k. 96.

⁵⁷ *Ibidem*, Telegram z Bukaresztu do CZPW w Katowicach, 2 VIII 1947, k. 95; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 5 VIII 1947, k. 76.

⁵⁸ *Ibidem*, Informacja CZPW w Warszawie dla Zabrskiego i Rudzkiego Zjednoczenia PW, 13 VIII 1947, k. 99–100.

⁵⁹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do Rudzkiego Zjednoczenia PW, 21 VIII 1947, k. 117.

⁶⁰ *Ibidem*, Odpisy fonogramów, 22 VIII 1947, k. 116.

dalej w sprawozdaniu. – Przyjechał bez lekarza, bez zaopatrzenia w żywność, bez kuchni, bez wagonu sanitarnego. W tym transporcie na terytorium czeskim umarło dziecko, zostało przywiezione do Międzyzlesia i pochowane tutaj. Chodzi o emigrację jeszcze sprzed 1914 roku. Na ogół dość spokojny element”. Transport odszedł do Kędzierzyna o 19.30, gdzie dotarł 24 sierpnia o 9.15⁶¹. Nieco inne dane zawiera informacja CZPW w Katowicach z 25 sierpnia, podająca, że transport liczył 306 osób i przybył do Międzyzlesia 23 sierpnia o 11.00; na młodzież do lat 16 składało się 57, między 16 a 21 lat – 34, razem 91 osób. Pracowników dołowych było 55, a 25 powierzchniowych, oprócz tego inżynier i technik. Stwierdzono także, że z 10 przybyłych rzemieślników raczej żaden nie zgłosił się do „pracy kopalnianej”. Oprócz tego doliczono się 10 emerytów. Zgodnie z umową większość miała być zatrudniona przez rudzkie zjednoczenie, które wzięło na siebie wszelkie obowiązki związane z przyjęciem i rozmieszczeniem reemigrantów. Mieszkać mieli w jednym skupisku „ku pełnemu zadowoleniu tej grupy”⁶². Natomiast według sprawozdania dyrektora Apta dla centrali w Katowicach z 26 sierpnia pociąg wyjechał z Międzyzlesia o 23.50, obejmował 310 osób, w tym 75 rodzin, 22 kawalerów, 95 osób „pracujących”. Wśród tych ostatnich było 55 zatrudnianych w Rumunii pod ziemią i 40 na powierzchni. Wdów było 13, kobiet powyżej 21. roku życia było 30 („przeważnie z fabryki sztucznego jedwabiu”), a wśród 94 dzieci do lat 21 było 46 chłopców i 48 dziewcząt. „Umeblowane” były 22 rodziny, 12 było „częściowo umeblowanych”, a bez mebli przyjechały 32 rodziny. Reemigrantom przydzielono w Kędzierzynie 15 mieszkań jednopokojowych, 11 jednopokojowych z kuchnią, 44 dwupokojowe z kuchnią, 9 trzypokojowych z kuchnią, 1 czteropokojowy z kuchnią. Pracownicy dołowi i powierzchniowi mieli być zatrudnieni w kopalni „Bobrek” w Bytomiu⁶³. Trudno powiedzieć, czy wykazane wyżej różnice w podawanych informacjach wynikały jedynie z błędów popełnionych przy ich gromadzeniu lub przekazywaniu, z pośpiechu i zamieszania, bałaganu informacyjnego, czy ze sposobu ich doprecyzowywania, czy zróżnicowania statystycznych kryteriów. Ze względu na czas powstania, trzy dni po przyjeździe transportu, bardziej bliższy rzeczywistości wydaje się ostatni przytoczony dokument, którego autorzy dysponowali już ostatecznym rezultatem całej akcji reemigracyjnej. Ważniejszy wydawał

⁶¹ *Ibidem*, Sprawozdanie M.Czekaja dla CZPW w Katowicach, 25 VIII 1947, k. 112.

⁶² *Ibidem*, sygn. 4868, Informacja CZPW w Katowicach, 25 VIII 1947, k.1; sygn. 4924, 25 VIII 1947, k. 114.

⁶³ *Ibidem*, sygn. 4924, Sprawozdanie Rudzkiego Zjednoczenia PW dla CZPW w Warszawie, 26 VIII 1946, k. 110–111;

się jednak fakt, iż wyjazdowa gehenna pierwszego transportu rodaków z Lupeni wreszcie dobiegła końca.

W tym czasie, dokładnie od 14 sierpnia, w Bukareszcie funkcjonowała już polska ambasada, z przybyłym tam we wrześniu 1947 r. kierownikiem placówki Piotrem Szymańskim, który zniecierpliwiony kolejnymi problemami wszystkich czekających na wyjazd rodaków rozpoczął w tej sprawie stanowcze interwencje. Piotr Szymański w piśmie do przedstawicielstwa polskiego w Bukareszcie sugerował wywarcie nacisku na Rumunów, aby dalsza reemigracja mogła ruszyć przed zimą, wskazując na konieczność podkreślania w rozmowach z Rumunami także niezbędności zwiększania sił górniczych dla odbudowy polskiej gospodarki, określając stanowisko rządu rumuńskiego w tej sprawie za „zupełnie niezrozumiałe”⁶⁴. W ramach swojej akcji przekazał również dla prasy informacje o złym traktowaniu polskich górników przez angielskie władze okupacyjne w Westfalii, a w „polskim kwadransie“ w rumuńskim radio nadano audycję z kopalni „Bobrek“, gdzie pracowała pierwsza grupa Lupeńczyków, co miało wpłynąć pozytywnie zarówno na władze rumuńskie, jak i rodaków. Placówka w Bukareszcie 14 października poinformowała MSZ, że Rumuni zgodzili się na ich dalsze wyjazdy partiami, po 150 osób, aby nie powodować przestojów w wydobywaniu. Władze rumuńskie operowały w tej kwestii tymi samymi argumentami ekonomicznymi co Polacy, zwracając dodatkowo uwagę, iż na polskich górnikach opiera się w Lupeni cała produkcja, poza tym są oni „doskonale uświadomieni politycznie”, stanowiąc jądro organizacyjne miejscowego związku zawodowego górników⁶⁵. Sam związek przychylił się do planów reemigracyjnych, ale jego wiarygodność w oczach Rumunów zdawał się podważać prosty fakt – jego przywódcy byli Polakami.

Dopiero jednak na przełomie października i listopada 1947 r. nastąpił pewien postęp, gdy strona rumuńska wyraziła zgodę na wyjazdy dalszych partii Polaków bukowińskich wraz z żywym inwentarzem i zobowiązała się do zwrócenia im 50% wartości pozostawionej przez nich ziemi i budynków. W zamian za zgodę na ich wyjazd strona polska zobowiązała się dostarczyć Rumunii dodatkowy kontyngent węgla poza podpisanymi już umowami handlowymi. W zawartej 4 listopada

⁶⁴ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu do Bukaresztu do Bukaresztu, 11 X 1946, k. 38.

⁶⁵ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 14 X 1947, k. 39.

umowie dotyczącej tej tematyki nadal jednak nie uregulowano problemu transferu rent, emerytur czy ubezpieczeń socjalnych⁶⁶.

Ze względu na sytuację wewnętrzną w Rumunii można powiedzieć, że transport, który opuścił Lupeni 17 sierpnia, miał szczęście. Rząd rumuński bowiem 15 VIII 1947 r. wprowadził w życie ustawy tzw. stabilizacyjne, dotyczące wymiany pieniędzy oraz bezwzględnego nakazu zdeponowania w banku złota i dewiz, a więc i zakazu ich wywozu za granicę, co dotyczyło również zainteresowanych reemigracją Polaków. Kruszec i dewizy niezłożone w bankach podlegały konfiskacie, co utrudniało wywiezienie należności ze sprzedaży nieruchomości. Wszystko miało służyć stabilizacji ekonomicznej, powstrzymaniu spekulacji i inflacji, ale i uderzeniu w klasy „posiadające“, którym wymianę pieniędzy ograniczono. W dniach 5–6 grudnia Rumuni przeprowadzili brutalną rewizję w transporcie innej grupy reemigrantów⁶⁷. W sytuacji gdy dopiero co zawarta umowa nie była już dotrzymywana, ambasador Szymański po raz kolejny musiał interweniować „po linii partyjnej“, gdyż nowa sytuacja mogła zniechęcać do wyjazdu. Udało się zdeponować odebrany Polakom majątek w Ministerstwie Ekonomii i zwolnić aresztowanych ludzi, lecz liderzy RPK nie byli skłonni do tworzenia precedensów w perspektywie reemigracji innych mniejszości narodowych. Szymański tłumaczył, że niemożność wywożenia środków finansowych za spieniężony majątek powinna być wynagrodzona możliwością wywozu żywego inwentarza i posiadanego majątku w towarze (meble, ubrania itp.), z kolei Rumuni chcieli przystać jedynie na wywóz sprzętu niezbędnego do pracy zawodowej (np. maszyn do pisania, prywatnego sprzętu medycznego, warsztatów rzemieślniczych)⁶⁸. Szymański prosił Warszawę o instrukcje, a sam proponował kilka opcji, m.in. złożenie złotych monet i dewiz w rumuńskim banku, a uzyskane z transakcji rumuńskie leje w ambasadzie, za co w Polsce byłyby wypłacana równowartość w złotychkach, choć zdawał sobie sprawę, że banki rumuńskie wypłacają jedynie 1/3 wartości oficjalnej tych przedmiotów, na czym wielu spieszących się przed wyjazdem rodaków może sporo stracić⁶⁹. Ale i w tym przypadku Rumuni byli przeciwni, gdyż prze-

⁶⁶ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 265–266; AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Protokół z posiedzenia w sprawie repatriacji rolników polskich zamieszkałych na Bukowinie wraz z ich żywym inwentarzem, 4 XI 1947, k. 40–50.

⁶⁷ AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 8 XII 1947, k. 54.

⁶⁸ Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 304–306.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 307; AMSZ, DP, z. 6, w. 23, t. 352, Wypis z szyfrogramu z Bukaresztu, 8 XII 1947, k. 52–53.

walutowanie złożonych w ambasadzie środków było też rodzajem zakazanego transferu w sytuacji braku odpowiedniej umowy dwustronnej.

Doświadczenia dyrekcji Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Rudzie Śląskiej i samych pierwszych reemigrantów z Lupeni w walce – bo tak je można w całości określić – o przyjazd do Polski potwierdziły więc obawy, że z podobnymi problemami chętni na wyjazd górnicy mogą zetknąć się przy organizowaniu kolejnej akcji. Opisane wyżej wydarzenia niestety to potwierdziły, choć tym razem batalia o przyjazd drugiej, ostatniej już grupy górników z Rumunii zakończyła się ostatecznie „już” w drugim tygodniu lutego 1948 r. W przypadku strony polskiej wiele tygodni ponownie zajęły dyskusje i korespondencja na temat wysłania lub nie do Rumunii pociągu wahałowego, tym razem aż dla 550 osób, w tym ok. 200 górników⁷⁰. Z racji tego, że wszystkie dotychczasowe przewozy Polaków z Rumunii odbywały się wagonami rumuńskimi, ministerstwo nie chciało stwarzać niepotrzebnego precedensu, choć jeszcze na początku listopada 1947 r., gdy strona rumuńska – według informacji ambasady polskiej w Bukareszcie – wyraziła zgodę na repatriację reszty górników polskich z Lupeni – ambasada żądała „bezwzględnie przysłania do Rumunii naszego [polskiego – KN] pociągu wahałowego takiego jakiego chodzą do Francji”⁷¹. W związku z koniecznością przyjęcia prawie 100 rodzin z Rumunii rudzkie zjednoczenie zawiadomiło centralę w Katowicach, iż zrezygnowało z przyjęcia transportu górników z Francji, który miały wyruszyć do Polski 4 listopada⁷². Ostatecznie, 8 listopada dyrektor Apt przesłał do konsulatu w Bukareszcie informację, że także dla drugiego transportu z Lupeni polska placówka musi załatwić rumuński skład. Prosił również, aby skład był kierowany do Międzyzlesia, i zapewniał o oczekujących na reemigrantów mieszkaniach, a oni sami „bezwzględnie” powinni zabrać ze sobą wszystkie meble⁷³. Dopiero jednak 22 I 1948 r., dyrektor Apt otrzymał depeszę z konsulatu, informującą, że transport z Lupeni wyjedzie między 26 a 31 stycznia⁷⁴.

I tym razem były to daty podane na wyrost, gdyż skład wyjechał faktycznie 1 lutego, choć MSZ w Warszawie przekazało zjednoczeniu błędną datę 2 lutego. Według MSZ do Polski jechało 314 górników z rodzinami, a do składu z Lupeni dołączono wagony ze 145 reemigrantami z „przeznaczonymi na gospodarstwa rolne”.

⁷⁰ APK, CZPW, sygn. 4924, Rudzkie Zjednoczenie PW do CDW w Warszawie, b.d., k.123.

⁷¹ *Ibidem*, CZPW w Warszawie do Rudzkiego Zjednoczenia PW, 5 XI 1947, k.120.

⁷² *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 3 XI 1947, k.121.

⁷³ *Ibidem*, Apt do Katowic; Apt do Bukaresztu, 8 XI 1947, k. 118–119.

⁷⁴ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 22 I 1948, k. 124.

Byli to kolejni Polacy z Bukowiny. Informacja o wyjeździe dotarła do Katowic dopiero 5 lutego, a następnego dnia do Międzyzlesia ponownie udał się „obywatel Jagoda” w celu przyjęcia rodaków. Ponownie też czekał na próżno, gdyż transport przybył dopiero 10 lutego o 13.30, a do Kędzierzyna wyjechał następnego dnia o 18.10 i dotarł tam 12 lutego o 5 rano. Według sprawozdania dyrektora Apta z 13 lutego kierownikiem transportu był ponownie Emilian Dobromil, przybyły 33 wagony z rodzinami górniczymi i 16 wagonów z Bukowińczykami; te drugie skierowano na Dolny Śląsk. Wśród przybyłych faktycznie 303 osób z Lupeni było 78 rodzin i 6 osób samotnych. Przybyły z nimi 104 dzieci do lat 18, w tym 92 do lat 16. Spośród górników 82 osoby pracowało pod ziemią, 5 na powierzchni; przyjechało także 8 wdów mieszkających ze swoimi dziećmi i 5 emerytów, a więc nie były to liczby uzgodnione przez polskich dyplomatów z Rumunami. Reemigranci również zamieszkali w Kędzierzynie, w przydzielonym 1 mieszkaniu jednopokojowym, 7 jednopokojowych z kuchnią, 13 dwupokojowych z kuchnią, 22 trzypokojowych z kuchnią, 21 czteropokojowych z kuchnią, 1 pięciopokojowym z kuchnią. 48 mężczyzn przydzielono dom pracy na kopalni „Bobrek” a 34 na kopalni „Szombierki” w Bytomiu. Pracujące kobiety miały być zatrudnione w Brykietowni przy kopalni „Szombierki”⁷⁵. Wszyscy reemigranci z Lupeni zaczęli więc pracować na razie jedynie w zakładach skupionych w Rudzkim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego.

Po wyjeździe drugiego transportu zorganizowane życie polonijne pozostałych w Lupeni ok. 200 Polaków szybko zamierało. Z braku nauczycieli dzieci polskie przeszły bezpowrotnie do szkoły rumuńskiej lub węgierskiej, a budynek polskiej szkoły kopalnia zamieniła na stołówkę. Polacy nie mieli już własnego pomieszczenia dla działalności kulturalnej, stąd zamierała także aktywność „Domu Polskiego”. Według wysłanniczki ambasady polskiej Jadwigi Saloni na szybko postępujące procesy asymilacyjne wśród lupieńskich Polaków wpływ miały również szeroko wśród nich komentowane przychodzące z Polski listy od ziomków, które w pierwszych latach po wyjeździe zawierały często negatywne opinie na temat warunków życia i pracy. Podobnie bowiem jak w przypadku wielu innych reemigrantów, zastana w nowej ojczyźnie rzeczywistość przeczyła wcześniejszym wyobrażeniom na jej temat. Dochodziły do tego także różnice w mentalności, tradycjach i sposobie życia, które w górnośląskim tyglu ludności rodzimej i napływowej

⁷⁵ *Ibidem*, Rudzkie Zjednoczenie PW do CZPW w Katowicach, 13 II 1948, k. 125; Infomacja CZPW w Katowicach, 13 II 1948, k. 127; CZPW w Warszawie do CZPW w Katowicach, 5 II 1948, k. 128.

stanowiły mocną mieszankę wybuchową. Według informacji lokalnych władz i MSZ kilkanaście osób pisywało listy do ambasady rumuńskiej z prośbą o umożliwienie powrotu, na co w nowych warunkach politycznych obu krajów oczywiście nie było pozytywnej reakcji. Narzekano na zbyt dużą – ponad 50 km – odległość od miejsca zatrudnienia, na niskie płace, na wyzwiska ze strony sąsiadów („działy”, „cygany”). Kilka zdesperowanych osób próbowało nawet uciec do Rumunii, ale zostali złapani na terenie Czechosłowacji, kilku innym udało się jednak wyjechać. Zdaniem władz polskich zarzuty te były w części nieuprawnione, gdyż Lupeńczycy reprezentowali przestarzałą – na tle umiejętności Ślązaków i reemigrantów z Zachodu – myśl technologiczną, musieli z tej racji mniej zarabiać, odległość do miejsca pracy miała wynosić tylko 30 km (co akurat nie było prawdą), zaś większość ich pretensji miało wynikać z problemów kulturowych, choć władze próbowały – z różnym skutkiem – zaradzić ich bólowi. Negatywne odczucia części reemigrantów powiększały apatię i przyspieszały asymilację pozostałych w Lupeni rodaków, spośród których wielu nie przejawiało już chęci wyjazdu do Polski, utrzymywania bliższych kontaktów z polską dyplomacją ani starań o polską szkołę i odmawiali nawet posyłania dzieci na kolonie do Polski, bojąc się, że nie wrócą⁷⁶. W 1953 r. władze rumuńskie zlikwidowały Stowarzyszenie „Dom Polski” i działalność organizacyjną mniejszości polskiej w Rumunii się zakończyła. Kiedy po upadku komunizmu doszło do jego reaktywacji, w odróżnieniu od Bukowiny z Lupeni nie było już żadnego odzewu⁷⁷.

Ostatni transport polskich reemigrantów z Rumunii, głównie Bukowińczyków, wyjechał pod koniec kwietnia 1950 r. W sumie, w latach 1946–1950 wyjechało z Rumunii do Polski 4858 byłych obywateli rumuńskich. Potem wyjazdy odbywały się już tylko indywidualnie. Według danych ambasady w Bukareszcie, w Rumunii pozostało do 6000 Polaków, wśród których było 4700 obywateli rumuńskich. Sprawy zaległości finansowych za okres II wojny światowej oba państwa uregulowały układem likwidującym 9 IX 1948 r., natomiast problem mienia przesiedleńców nadal załatwiano poprzez każdorazową wymianę not, gdyż Rumunia nie

⁷⁶ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 119; AMSZ, DP, z. 6, w. 25, t. 378, Sprawozdanie z podróży służbowej do Lupeni, Dewy w dn.[iach] 26–31 VIII 1948, k. 28–32; t. 381, k. 3–14.

⁷⁷ Szerzej zob. Krzysztof Nowak, *Dyplomacja polska a Polacy w Rumunii po roku 1945*, [w:] *Bliżej siebie. Polacy i Rumuni a historyczne i kulturowe dziedzictwo Europy. Mai aproape unii de alții, Polonezii și românii raportați la patrimoniul istoric și cultural al Europei*, red. Stani-slava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2007, s. 271–283.

była zainteresowana podpisaniem konwencji reemigracyjnej, przez co transfery finansowe dotyczące osób prywatnych były praktycznie niemożliwe⁷⁸.

Reemigranci z Lupeni pod wpływem nieprzychylnego im otoczenia odrzucali swoją kulturową tożsamość i wraz z pozostałymi w dolinie Jiu rodakami wtapiali się w przemysłowy krajobraz miejsc zamieszkania lub wyjeżdżali do innych regionów, nie integrując się ze sobą organizacyjnie, jak to uczynili polscy Bukowińczycy na Bukowinie rumuńskiej i ukraińskiej oraz w Polsce w województwie dolnośląskim i lubuskim. Dziś w Kędzierzynie historia ponad 600 Polaków z Rumunii jest już kompletnie zapomniana.

SUMMARY

In the mass migrations that took place after World War II, we can also include the Poles who emigrated from Galicia to Lupeni in Transylvania in the 19th century and sought to return to Poland. They worked as miners. The Polish government was interested in bringing as many Polish miners from abroad as possible (from France, Belgium and Germany) because of economic needs. The Polish authorities were also interested in a mining colony of nearly 1,000 residents in Lupeni, and from 1946 sought to bring them to Upper Silesia. The Romanian authorities were opposed for many months because they were afraid of economic losses. The Polish government was also forced to conduct difficult negotiations on the export of assets of all Polish returnees and the transfer of their finances to Poland. Finally, in 1947–1948, over 600 Poles from Lupeni came to Poland in two transports. They settled in Kędzierzyn and worked in the mines of Upper Silesia. About 200 Poles remained in Lupeni, where they assimilated. Those who settled in Kędzierzyn integrated with the local population and their history was forgotten.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Akt Nowych w Warszawie:

Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji, sygn. 374.

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie:

Departament Polityczny 1945–1948, zesp. 6, wiązka 22, teczka 326; 327; wiązka 23, teczka 352; wiązka 25, teczka 378.

Archiwum Państwowe w Katowicach:

Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego Katowice, sygn. 4868; 4924.

„Świat Górnika” 1947.

⁷⁸ Dubicki, *Próby odnowienia życia*, s. 118; Sowińska-Krupka, *Stosunki*, s. 311–321.

- Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z narodowych archiwów rumuńskich / Refugiații polonezi în România 1939–1947. Documente din Arhivele Naționale ale României*, t. I, cz. 1–2, Warszawa–Bukareszt 2013.
- Biedrzycki Emil, *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973.
- Dubicki Tadeusz, *Próby odnowienia życia polonijnego na rumuńskiej Bukowinie w latach 1945–1950. Organizacja repatriacji*, [w:] *O Bukowinie. Razem czy oddzielnie?*, red. Kazimierz Feleszko, Piła–Warszawa 2000.
- Nowak Krzysztof, *Pojąńczycy między Bukowiną a Polską (1946–1947)*, [w:] *Rumuni i Polacy w Europie. Historia i dzień dzisiejszy. Români și polonezi în Europa. Istorie și prezent*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2006, s. 91–94.
- Nowak Krzysztof, *Dyplomacja polska a Polacy w Rumunii po roku 1945*, [w:] *Bliżej siebie. Polacy i Rumuni a historyczne i kulturowe dziedzictwo Europy. Mai aproape unii de alții, Polonezii și români raportați la patrimoniul istoric și cultural al Europei*, red. Stanislava Iachimovschi, Elżbieta Wieruszewska, Suceava 2007, s. 271–283.
- Radziszewska Maria, *Odbudowa szkolnictwa polskiego u schyłku Królestwa Rumunii*, [w:] *Związki polsko-rumuńskie w historii i kulturze. Legături istorice și culturale polono-române*, red. Karina Stempel-Gancarczyk, Elżbieta Wieruszewska-Calistru, Suceava 2018, s. 263–279.
- Schmidtke Zenon, *Reemigracja polskich górników po II wojnie światowej z Francji, Belgii i Westfalii na teren Górnośląskiego Zagłębia Węglowego – zarys problematyki*, „Górniki Polski”, Zeszyty Naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrze, 8–9 (2015), s. 231–253.
- Skowronek Anna, *Polacy w rosyjskiej Besarabii w latach 1812–1918*, Poznań 2018.
- Sowińska-Krupka Alicja, *Stosunki polsko-rumuńskie 1945–1949*, Warszawa 1985.
- Willlaume Małgorzata, *Polacy w Rumunii*, Lublin 1981.
- Velica Ioan, „Sfânta Mare Muceniță Varvara”. *Ocrotitoarea minerilor in Valea Jiului*, Petroșani 2017.

O AUTORZE

dr hab. Krzysztof Nowak – kierownik Zakładu Historii Najnowszej po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania badawcze: historia najnowsza, historia pograniczy Europy Środkowo-Wschodniej, historia Górnego Śląska w XX w., stosunki narodowościowe i mniejszości narodowe, stosunki polsko-czesko-słowackie, stosunki polsko-rumuńskie w XX w., historia Polonii, historia Bukowiny, historia turystyki. Adres e-mail: krzysztof.nowak@us.edu.pl